

## **Marynarska śmierć po dwóch dniach dziewiczego rejsu bojowego – historia pewnej „pobiedziskiej” fotografii z okrętu cesarskiej marynarki wojennej - „S.M.S. Schlesien” (1912-1916)**

*(Historia Władysława Górskiego z Pobiedzisk – starszego marynarza w służbie na  
okrętach niemieckiej marynarki wojennej w latach 1912-1916)*

Ponad sto lat temu, tuż przed wybuchem I wojny światowej, nadeszła w połowie roku 1914 z Kilonii, sztandarowego portu wojennego cesarskiej *Kriegsmarine*, do Pobiedzisk pamiątkowa fotografia grupy niemieckich i polskich marynarzy z załogi niemieckiego pancernika *SMS Schlesien*. Oprawiona w ozdobną ramę fotografia została wykonana w połowie 1914 roku w *atelier* fotograficznym Heinricha Schmidta w Kilonii przy *Holstenstraße 22* i znajduje się obecnie po ponad stu latach od jej nadania w rękach potomków pobiedziskiej rodziny Górskich<sup>1</sup>.



Rys. 1 Oryginał fotografii z roku 1914

Odbiorcami przesyłki okazali się zamieszkujący wówczas w Pobiedziskach małżonkowie Józef i Julianna Górski z d. Czerniak. Wśród znajdujących się na zdjęciu marynarzy był bowiem ich syn Władysław Górski, który w roku 1912 został powołany z Pobiedzisk do odbycia obowiązkowej służby wojskowej w niemieckiej,

---

<sup>1</sup> Fotografia w latach 20. XX wieku przebywała u rodziców marynarza Władysława Górskiego w Pobiedziskach, po czym w latach międzywojennych została przejęta przez najmłodszą córkę Józefa i Julianny – Pelagię Mikołajczak z d. Górską (Autor osobiście widział ją u niej jeszcze dn. 2 czerwca 1985 roku). Po jej śmierci fotografia znalazła się w drugiej połowie lat 80. XX wieku w mieszkaniu jej syna Władysława (imiennika swego wuja marynarza, ur. w 1926 r., czyli dokładnie 10 lat po jego śmierci). Po śmierci Władysława Mikołajczaka jego żona przekazała ją na ręce wnuka brata Władysława Górskiego (Franciszka Górskiego) – Jerzego Górskiego. Znajduje się ona obecnie w jego domu w podpobiedziskich Wierzycach.

cesarskiej marynarce wojennej (*Kaiserliche Marine*). Znalazł się wśród ponad 700 marynarzy, którzy na wspomnianym *SMS Schlesien* stanowili regulaminową załogę tego okrętu. Służba w marynarce wojennej trwała zasadniczo trzy lata, a marynarz Władysław Górski oraz inni marynarze z jego rocznika mieli zostać zwolnieni z niej w roku 1915. Tak więc w roku 1914 wypadły ich marynarskie „połowinki”, które upamiętnili na przedmiotowej fotografii. Ubrali się zatem w letnie, wyjściowe mundury marynarskie, chwycili w dłonie pamiątkowe kufle z kilońskim piwem, a na tablicy zapisali daty swego regulaminowego pobytu na okręcie (1912-1915), na stoliku linę-cumę do przecięcia w połowie jej długości, ponadto beczkę prochu, która miała wysadzić w powietrze resztę służby<sup>2</sup> oraz okolicznościowy wierszyk, komentujący to wydarzenie i wyrażający ich tęsknotę za domem rodzinnym<sup>3</sup>.



Rys. 2 Pamiątkowe zdjęcie na „połowinki” służby

<sup>2</sup> Napis nad zdjęciem brzmi: „Na pamiątkę wysadzenia połowy służby! „S.M.S. Schlesien” 1912-1915”.

<sup>3</sup> Treść rymowanego wierszyka brzmiała następująco: „Osiągnęliśmy już punkt zwrotny. Zaraz rozmielimy pierwszą połowę. Minie wkrótce służby koniec nasz. W 1915 przyjdzie do domu powrotu czas” (Wolny przekład wiersza w wykonaniu Autora opracowania).

Niestety, ich marzenia o rychłym powrocie do domu rodzinnego nieprędko się ziściły. Latem 1914 roku wybuchła wojna światowa, a marynarze czynnej służby zostali od razu zmobilizowani do walki w ramach załóg bojowych na okrętach cesarskiej marynarki wojennej Rzeszy Niemieckiej. Niektórzy z nich nigdy już nie powrócili z wojny do domów, co niestety stało się także udziałem starszego marynarza Władysława Górskiego z Pobiedzisk. Trudno już dzisiaj prześledzić ich losy, jako że stanowili mieszanekę narodową, składającą się z etnicznych Niemców, ale także marynarzy niemieckich pochodzenia polskiego, o czym świadczą nazwiska z przedmiotowego opisu pod zdjęciem, którym nie towarzyszyły niestety imiona poszczególnych marynarzy.



Rys. 3 Wykaz nazwisk pod zdjęciem od góry: *Garzoch, Sommer, Seidel, Rohde, Dürrast, Schlupp, Lawrenz, **Gorski**, Ramok, Gorzanski, Brzosa, Schulze, Wörpel, Gehrman, Holstein, Hopp*

W momencie wybuchu I wojny światowej służyli na swym macierzystym okręcie *SMS Schlesien*, ale jako doświadczeni dotychczasową służbą niektórzy z nich wkrótce zostali rozdysponowani na inne okręty, wchodzące właśnie do służby na morzu pod pruską banderą. Ci, którzy pozostali na macierzystym okręcie, mieli dużo szczęścia. Był to bowiem jeden z 5 pancerników – tzw. *przedrednotów* typu *Deutschland* (najbardziej znanym okrętem tego typu był

"Schleswig-Holstein", który w polskiej świadomości historycznej stał się później symbolem momentu wybuchu II wojny światowej), który nie wziął udziału w większych bitwach morskich. Nazwa okrętu pochodzi od Śląska (*Schlesien*), ówczesnej prowincji Niemiec. Jego budowę rozpoczęto 11 czerwca 1904 roku w Gdańsku, w znanej stoczni Ferdinanda Schichaua. Zwodowano go w obecności cesarza Wilhelma II jako statek liniowy 28 maja 1906 r., a ostateczne wyposażenie otrzymał w roku 1908 w Kilonii, po czym wszedł do stałej eksploatacji w marynarce niemieckiej. Przed wojną szkolono na nim kolejne roczniki kadetów i marynarzy, a wraz z jej wybuchem trafił do służby jako okręt zabezpieczający Zatokę Niemiecką. Później służył jako tarcza dla szkolących się załóg niemieckich okrętów podwodnych, a następnie, już ze zmniejszonym wyposażeniem artyleryjskim, jako okręt szkolny. Zdecydowana większość jego załogi przeżyła, chociaż jako okręt wojenny *SMS Schlesien* wziął udział w bitwie jutlandzkiej, największej bitwie morskiej I wojny światowej. Z uwagi na awarię kotłów parowych dotarł jednak z opóźnieniem na miejsce bitwy i nie miał już udziału w jej rozstrzygnięciu. Tym samym nie zanotował strat w ludziach, poza jednym nieszczęśliwym wypadkiem.

Dla pokolenia rodziców i rodzeństwa Władysława Górskiego okoliczności jego służby i marynarskiej śmierci były z pewnością ogólnie znane, jako że w roku 1916 przysłano wiadomość o jego śmierci w kajzerowskiej służbie i przyznano rodzicom stałą rentę po poległym synu. Z biegiem lat te okoliczności zacierały się w pamięci rodzinnej, a gdy odeszli już ostatni świadkowie czasu, następne pokolenia rodziny mogły już tylko spekulować, gdzie i dokładnie kiedy zginął ich przodek, zwłaszcza że jego imienne dokumenty nie zachowały się. Przez wiele dziesięcioleci zakładano zatem (opierając się już tylko na zachowanej fotografii), że zginął zapewne podczas służby na *SMS Schlesien* i to prawdopodobnie w czasie bitwy jutlandzkiej<sup>4</sup>. Sprawę jego identyfikacji utrudniał fakt, że na przedmiotowym zdjęciu przytoczono jego nazwisko wersji niemieckiej bez podania jego imienia, a imię Władysław nie występowało już na żadnych zachowanych dokumentach rodzinnych.

---

<sup>4</sup> Bitwa jutlandzka (w historiografii niemieckiej zwana bitwą na Skagerraku, niem. *Skagerrakschlacht*) – bitwa morska stoczona 31 maja i 1 czerwca 1916 roku na Morzu Północnym w pobliżu Półwyspu Jutlandzkiego i Skagerraku, pomiędzy zespołami flot: brytyjskiej *Royal Navy* i niemieckiej *Kaiserliche Marine*. Była to największa bitwa morska I wojny światowej i jedyne w tym konflikcie starcie flot liniowych.



Rys. 4 Opis fotografii z przytoczonym nazwiskiem „Gorski” (w środku)

Studiowanie historii udziału *SMS Schlesien* w bitwach i misjach bojowych w czasie trwania wojny, przeglądanie list strat członków załogi tego okrętu oraz pamiętników marynarskich nie przyniosło oczekiwanych rezultatów w postaci potwierdzenia daty i miejsca jego śmierci. W kontekście historii bojowej tego okrętu z okresu I wojny światowej jego nazwisko niestety nigdzie się więcej już nie przejawiało.



Rys. 5 Powiększony wizerunek st. mar. Władysława Górskiego

Dopiero kwerenda rodzinna, przeprowadzona przez Autora opracowania wśród najstarszych, żyjących jeszcze członków rodziny Górskich, potwierdziła, że ten „Gorski” z marynarskiej fotografii, to w istocie poszukiwany Władysław Górski<sup>5</sup>. To pozwoliło na eksplorację niemieckich archiwów, dokumentujących służbę poszczególnych okrętów kajzerowskiej *Kriegsmarine*, losy członków ich załóg oraz listy poległych. I tak pod datą ogłoszenia 1916-08-26 w dziale *Marine 86* (Marynarka 86) na str. 14386 Listy Strat Wojennych podczas I Wojny Światowej, prowadzonej przez Stowarzyszenie Genealogii Komputerowej (*Verein für Computergenealogie*), można było wreszcie odnaleźć zapis o następującej treści: „*Gorski Wladislaus, Ob. Mtr. – Lubochnia, Witkowo – bish. vermißt, T.*” (G. W., st. mar. – Lubochnia, Witkowo – dotychczas zaginiony, poległ). Ta adnotacja naprowadziła poszukującego w końcu na właściwy trop, dotyczący prawdziwych okoliczności śmierci Władysława Górskiego.

On sam pochodził z wielodzietnej rodziny, w której w drugiej połowie XIX wieku w kilku kolejnych miejscowościach w okolicy Pobiedzisk przyszło na świat kilkoro jego rodzeństwa, w tym: Stanisław<sup>6</sup>, Franciszek, Józef, Antoni oraz kilka siostr, m. in. Stanisława<sup>7</sup>, Marianna<sup>8</sup>, Apolonia<sup>9</sup>, Pelagia<sup>10</sup>. W pamięci rodziny funkcjonuje do dzisiaj informacja, że małżeństwo Józefa i Julianny Górskich posiadało gospodarstwo rolne w miejscowości Pawłowo koło Czarniejewa. W warunkach panującej opresji gospodarczej ze strony administracji pruskiej mieli oni na początku lat 90. XIX wieku stracić swoją nieruchomość rolną i w wyniku tego rozpoczęli wędrówkę po okolicznych majątkach ziemskich w poszukiwaniu możliwości osiedlenia się i podjęcia pracy przez głowę rodziny, by w końcu na początku XX wieku przybyć i ostatecznie osiedlić się w Pobiedziskach. Jeszcze starszy brat

---

<sup>5</sup> Fakt ten potwierdziła żyjąca jeszcze w Gnieźnie jego bratanica, Teresa Duda z d. Górską (ur. 1928 r.) – córka Franciszka (starszego brata Władysława) i Ireny Górskich z Pobiedzisk.

<sup>6</sup> Wyemigrował z żoną oraz dwójką nieletnich synów na początku lat 20. XX wieku do Francji.

<sup>7</sup> Urodziła się Trzemżalu w roku 1879, a zmarła w wieku 18 lat w Jerzykowie k. Pobiedzisk w 1897 r.

<sup>8</sup> Urodziła się w roku 1883 w Wylatowie, w roku 1904 wyszła za mąż za Józefa Jerzewskiego z Pobiedzisk.

<sup>9</sup> Urodziła się w roku 1885 w Pawłowie, w roku 1906 wyszła za mąż za Stanisława Kabacińskiego z Pobiedzisk.

<sup>10</sup> Najmłodsza z rodzeństwa, przechowała marynarską fotografię swego brata, aż do czasu przejęcia jej przez potomków rodziny Górskich „po mieczu”.

Władysława, Franciszek<sup>11</sup>, rodzi się w Pawłowie, ale on sam przyszedł na świat w obrębie lat 1891/1892<sup>12</sup> już w pobliskiej Lubochni koło Witkowa.

I takie miejsce urodzenia znalazło się w dokumentach poborowych Władysława, co dokładnie po stu dwóch latach od momentu wykonania przedmiotowej fotografii umożliwiło jego identyfikację. Idąc zatem śladami tego zapisu, można prześledzić historię jego dalszej służby, po tym jak na początku wojny został w istocie przeniesiony na inny okręt niemieckiej marynarki wojennej, tzn. na *SMS Greif* – niemiecki krążownik pomocniczy, działający jako *rajder* podczas I wojny światowej. Początkowo został on zwodowany jako frachtowiec *Guben* 29 lipca 1914 roku w stoczni *AG Neptun* w Rostocku dla spółki *Deutsch-Australische Dampfschiff-Gesellschaft (Niemiecko-Australijskiego Towarzystwa Statków Parowych)* z Hamburga.

Z powodu wybuchu I wojny światowej, statek nie mógł być wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem, tzn. do handlu z Australią i cesarska marynarka postanowiła przejąć go w roku 1915 w poczet swoich okrętów wojennych i w Kilonii zaadaptować do roli zamaskowanego *rajdera*. Uzbrojenie główne stanowiły 4 pojedyncze działa 150 mm umieszczone po dwa na burtę, przed nadbudówką oraz po bokach masztu rufowego. Pojedyncza armata 105 mm była ukryta w fałszywej nadbudówce na rufie o opuszczanych ścianach. Istotnym uzupełnieniem uzbrojenia były dwie podwodne wyrzutnie torpedowe w części dziobowej, skierowane na każdą z burt. Dowódcą jednostki został kmdr por. Rudolf Tietze<sup>13</sup>, który osobiście skompletował załogę, powołując także na pokład wyróżniającego się w swej dotychczasowej służbie na *SMS Schlesien* st. mar. Władysława Górskiego. Tak znalazł się on wśród 10 oficerów i 297 członków załogi, ale to „zaszczytne” powołanie stanie się dla niego wkrótce powodem jego przedwczesnej, marynarskiej śmierci.

---

<sup>11</sup> ppor. rez. Franciszek Górski (1889-1971), Powstaniec Wielkopolski z Pobiedzisk, dziadek Autora opracowania.

<sup>12</sup> Dokładnej daty urodzin nie udało się odtworzyć, przyjętą datę urodzin można wywnioskować jedynie z daty jego powołania do służby wojskowej w roku 1912.

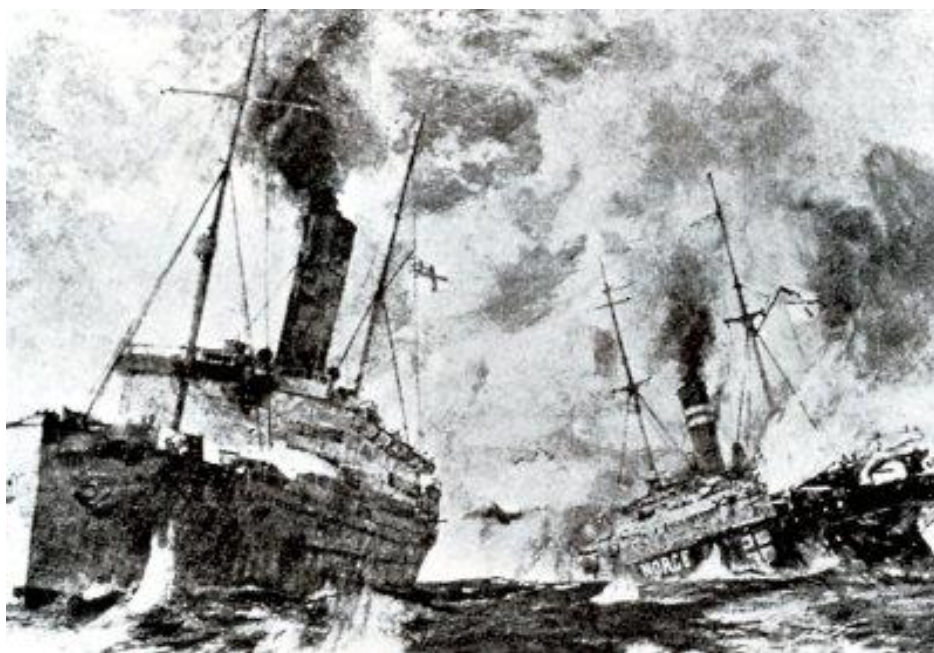
<sup>13</sup> *Fregattenkapitän* (kmdr por.) Rudolf Tietze - ur. 13 września 1874 r., poległ wraz z większą częścią swej załogi 29 lutego 1916 r.

Okręt po przebudowie wszedł do służby 23 stycznia 1916 jako *SMS Greif* (Gryf). Dnia 27 lutego 1916 wyszedł w morze z Cuxhaven w swój pierwszy rejs korsarski. Na Atlantyk miał go eskortować okręt podwodny U 70, lecz szybko go zgubił z powodu złej pogody. Na morzu załoga „Greifa” w nocy przemalowała go w celu upodobnienia go do neutralnego norweskiego frachtowca „Rena” z norweskiego Tønsbergu. Kadłub pomalowano zatem na czarno i oflagowano dużymi flagami norweskimi i napisem: „Norge” (Norwegia). Podniesiono też banderę norweską. W takiej postaci „Greif” podjął następnie próbę przedarcia się na Atlantyk w celu podjęcia zadań rajderskich na południowym Atlantyku i Oceanie Indyjskim. Po wyjściu w morze okręt przesłał krótką wiadomość do admiralicji, nie wiedząc o tym, że wywiad *Royal Navy* - tzw. *Room 40* odczytywał niemieckie kody i okręty znajdujące się w pobliżu pozycji „Greifa” zostały powiadomione o jego obecności. Marynarka brytyjska podjęła poszukiwania podejrzanych statków oraz wzmocniła siły patrolujące między Szkocją a Norwegią oraz na północ od Szetlandów.

Rankiem 29 lutego 1916 r., a więc dwa dni po opuszczeniu Cuxhaven, ponad 200 mil morskich na wschód od Wysp Owczych, zamaskowany „Greif” został przechwycony i zatrzymany w warunkach coraz większej widoczności do kontroli przez brytyjski krążownik pomocniczy HMS „Alcantra”. Na miejsce zbliżał się także bliźniaczy krążownik pomocniczy HMS „Andes”, mający zmienić „Alcantrę” na patrolu oraz lekki krążownik HMS „Comus”. Na sygnał z „Alcantry”, „Greif” zastopował, przy czym jego wygląd zdawał się nie budzić większych podejrzeń. Kiedy jednak „Alcantra” przed godz. 10 rano przygotowywała się do spuszczenia łodzi w celu przeprowadzenia inspekcji, zdeterminowani Niemcy podnieśli banderę wojenną, opuścili maskowanie uzbrojenia, po czym otworzyli ogień z małej odległości (ok. 1800 m) do znajdującego się po lewej stronie przeciwnika. „Alcantra” ruszyła naprzód, po czym oba okręty płynęły, ostrzeliwując się wzajemnie z odległości ok. 3 km. Brytyjczycy wyeliminowali część dział „Greifa” i wywołali na nim pożar, lecz Niemcy zdołali zniszczyć główne stanowisko dowodzenia nieprzyjacielskiego okrętu, uszkodzić jego ster oraz uzyskać kilka przebić kadłuba „Alcantry” w części podwodnej, powodując nabieranie przez nią wody. Ostrzał z większej odległości podjęły też okręty „Andes” i „Comus”. „Alcantra” wprawdzie wymanewrowała jedną



wystrzeloną o godz. 10.02 torpedę, lecz po godz. 10.20 otrzymała trafienie w lewą burtę drugą wystrzeloną torpedą, po czym okręt zaczął tonąć. O godz. 10.30 „Alcantra” została opuszczona przez załogę i po godzinie 11.00 zatonęła. Płonący „Greif” został także opuszczony przez załogę o godz. 10.22, lecz mimo dalszego ostrzeliwania go, zatonął dopiero o godz. 13.01, będąc na pozycji 61°45'N 1°10'E, około 230 mil morskich na wschód od Wysp Owczych. Rozbitków ratowały HMS „Comus” i niszczyciel HMS „Munster”; z załogi „Alcantry” zginęło 74 marynarzy, z załogi „Greifa” 194, w tym jego dowódca (przy czym do niewoli wzięto 115 osób)<sup>14</sup>.



Rys. 6 HMS Alcantara (z lewej) i SMS Greif (z prawej) w bitewnym zwarciu<sup>15</sup>

Do historii morskiego teatru działań wojennych podczas I wojny światowej wydarzenie to weszło pod hasłem: „Action of 29 February 1916” (*Morska akcja z dnia 29 lutego 1916*), a w przedmiotowej publicystyce polskiej jako: „pech kajzerowskiego „Gryfa”<sup>16</sup>. Swoistego pecha miał również st. mar. Władysław Górski, który znalazł się niestety wśród 194 poległych marynarzy z okrętu SMS Greif, i to po dwóch dniach dziewiczego rejsu, którego pierwotnym celem nie było żadne zwanie z nieprzyjacielem na wodach Morza Północnego. W zimnych wodach tego morza

<sup>14</sup> Opis wydarzenia na podstawie danych z rozdziału „S.M. Krążownik pomocniczy „Greif” w książce autorstwa Eberharda von Manteya pt: *Die deutschen Hilfskreuzer (Niemieckie krążowniki pomocnicze)*, Berlin 1937, s. 211–222.

<sup>15</sup> Artysta nieznan. Za: *The Times History and Encyclopaedia of the War Vol XXI*, London 1920 (p.127) via archive.org

<sup>16</sup> Patrz: Wojciech Holicki: *Pech kajzerowskiego „Gryfa”*. W: *Morze, Statki i Okręty*, nr 2/2010 r.

znalazł on wtedy swą marynarską śmierć i spoczął na dnie w towarzystwie swego dowódcy, komandora Rudolfa Tietze'a. Zginął po niespełna dwóch latach od rozpoczęcia wojny i po czterech latach służby w cesarskiej *Kriegsmarine*. Jego byli koledzy z pancernika *SMS Schlesien* pełnili wówczas stosunkowo spokojną służbę na przybrzeżnych wodach Morza Północnego i można założyć, że większość z nich wróciła po wojnie w swe ojczyste strony, jako że archiwa nie notują większych strat po stronie załogi tego okrętu. Być może również w kilku niemieckich domach znajduje się jeszcze przedmiotowa fotografia z *SMS Schlesien*, a być może także któryś z jego kolegów mógł opowiadać swym potomkom o towarzyszu z marynarskiej wachty, o polskim marynarzu spod wielkopolskiego Witkowa.

Dzisiaj po ponad stu latach od jego śmierci historia zatoczyła koło i pozwoliła odsłonić kulisy okoliczności powstania tego historycznego już dokumentu w formie „pobiedziskiej” fotografii z okrętu wojennego niemieckiej *Kriegsmarine* - *SMS Schlesien* z roku 1914 jako przyczynku do poznania historii jednej z dramatycznych odsłon w teatrze działań wojennych na morzu podczas I wojny światowej, a w wymiarze życia i śmierci pojedynczego człowieka do odtworzenia tragicznego losu polskiego marynarza w kontekście jego przymusowej służby w marynarce wojennej Rzeszy Niemieckiej. Jego starszy brat Franciszek dzielił wówczas również los Polaka z Prowincji Poznańskiej, siłą wcielonego do pruskiej armii, w oddziałach której uczestniczył w wojnie na froncie wschodnim. Jemu na szczęście udało się przeżyć i było mu dane potem uczestniczyć, również w imieniu swego poległego Brata, w zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim 1918/19. W przeciwieństwie do śp. Władysława Górskiego posiada on swój chwalebny grób na cmentarzu w Pobiedziskach, podczas gdy grobem jego brata - marynarza - stało się całe Morze Północne. Miejsce spoczywania wraku *SMS Greif* na jego dnie jest znane, tak więc należy żywić nadzieję, że kiedyś ktoś z Ziemi Pobiedziskiej, przepływając przypadkowo nad tym miejscem, rzuci na ciemne fale wieniec z biało-czerwoną szarfą i odmówi za „naszego” marynarza żarliwy, pobiedziski „odpoczynek wieczny”.

*W setną rocznicę śmierci st. mar. Władysława Górskiego – dr Karol Górski  
Poznań, 2016*